

Bp Tadeusz Pikus

„Wstań i jedź, bo przed tobą długa droga”¹

Wspomnienie św. Moniki

(Czyt. 2Tes 1,1-5.11b-12; Ps 96,1-2.4-5 ; J 10,27 ; Ew. Mt 23,13-22)

Czcigodny Ojciec Przełożony, Proboszczu parafii,
Drodzy Bracia Kapłani i Osoby życia konsekrowanego,
Przedstawiciele władz samorządowych,
Umiłowani Uczestnicy spotkania „Golgoty Młodych”,

1. Takie zdanie znalazłem w swoich notatkach: „Kiedy czytam Pismo Święte, ono czyta moje życie, co pozwala mi widzieć świat oczami Boga”. Nie umiem powiedzieć, czyja to jest myśl, choć jest interesująca i sugestywna. Zapowiada ona, że przez czytanie i słuchanie słowa Bożego pozwalamy, by Bóg uobecnił się w naszym życiu. Dzięki temu nasze spojrzenie jest zdolne poznawać prawdę o Bogu, o świecie i o nas samych. Poznana prawda wyzwala nas z niewiedzy i przemienia. Czytając Pismo Święte, powinniśmy być czujni interpretując je. Ponieważ również nas mogą dotknąć wysłuchane przed chwilą słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami nie wchodzić i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą” (Mt 23,13). Głoszenie Ewangelii z własną, dowolną interpretacją i w sposób obłudny, niekiedy tylko w celu podobania się słuchaczom, może okazać się zdradliwe, gdyż wprowadzi to wszystkich na błędną drogę. Do tego nawiązuje świadectwo jednego z nawróconych oficerów w czasach rewolucji francuskiej. „Lubiłem chodzić do kościoła, żeby słuchać kazań. Kiedyś wstąpiłem do kościoła, gdzie kazanie głosił ks. Jan Maria Vianney. Po wysłuchaniu jego kazania stwierdziłem, że dotychczasowi kaznodzieje, których słuchałem, zawsze mi się podobali, tym razem ja sam sobie się nie podobam”.

2. Nauczanie Jezusa Chrystusa nie podobało się uczonym w Piśmie i faryzeuszom, natomiast oni byli z siebie zadowoleni i podobali się sobie. Byli obłudni i w nauczaniu, i w

¹ Homilia wygłoszona na mszy św. w Serpelicach na spotkaniu „Golgoty Młodych”, 27 sierpnia 2018 r.

postępowaniu. W ten sposób sobie i innym zamykali drogę do królestwa niebieskiego. W czasie mego pobytu w seminarium duchownym jeden z profesorów podpuszczał nas, kleryków, mówiąc, że księża powinni głosić jedynie to z Ewangelii, czym sami żyją. Wówczas podobała się nam ta zasada. Jednak z czasem dochodziliśmy do wiedzy, że nie głosimy siebie i tego, co jesteśmy w stanie wykonać, lecz powinniśmy głosić to wszystko, czego naucza nas słowem, postawą i czynami Jezus Chrystus. „Moje owce słuchają mojego głosu – powie Chrystus. – Ja znam je, a one idą za Mną” (J 10,27). W naszym głoszeniu ma być głos Chrystusa, a głoszący powinien coraz bardziej upodabniać się do Niego. W takim właśnie duchu napisał Paweł apostoł do Tesaloniczan, wyrażając uznanie za ich budującą postawę: „Bracia, zawsze winniśmy za was Bogu dziękować, co jest rzeczą słuszną, bo wiara wasza bardzo wzrasta, a miłość wzajemna u każdego z was obfituje, i to tak, że my sami w Kościołach Bożych chlubimy się wami z powodu waszej cierpliwości i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie. Są one zapowiedzią sprawiedliwości sądu Boga, celem jego jest uznanie was za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie” (2Tes 1,3-5).

3. Wyśpiewaliśmy przed chwilą słowa refrenu psalmu: „Pośród narodów głosicie chwałę Pana”. Gdy Pan jest z nami, głosimy Jego chwałę słowami i czynami. W tych słowach i czynach ujawnia się sam Pan. Tegoroczne spotkanie „Golgoty Młodych” w Serpelicach poświęcone jest Eucharystii, która – jak napisaliście na zaproszeniu – jest życiem Kościoła. Kościół nazywa ją źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego; jest ona streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary (por. KKK 1327). Poszczególne dni „Golgoty Młodych” odpowiadały kolejnym etapom liturgii eucharystycznej – zwołanie; słowo; ofiara; uczta; rozesłanie. Tak przedstawiona całość powinna prowadzić nas do świętości, która wyraża się przez życie w komunii z Bogiem i braćmi. W ten sposób zostaje uwielbione imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, a my w Nim, za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Pozwoli to nam głosić imię Pana pośród narodów, rozgłaszać cuda pośród wszystkich ludów.

4. Ktoś powiedział, że jesteśmy słabi i jest nas wciąż mało, aby móc głosić chwałę Pana pośród narodów. Przychodzi mi na myśl prorok Eliasz, który, wraz z 450 prorokami Baala i 400 Aszery, staje na sądzie Bożym. On jeden, prawdziwy prorok, ocalał, gdyż Pan był z nim. Po zwycięstwie nad fałszywymi prorokami musiał uciekać przed Izebel, która nastawała na jego życie. Po tych trudach Eliasz zapragnął umrzeć. Wołał więc do Boga: „Wielki już czas, o

Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków” (1Krl 19,4). Gdy Eliasz utrudzony usnął, przybył do niego anioł Pański i, trącając go, powiedział: „Wstań, jedź!” (1Krl 19,5). Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie znajdował się podpłomyk i dzban wody. „Zjadł wypił i znów się położył” (1Krl 19,6). „Ponownie anioł wrócił i trącając go powiedział: «Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga»” (1Krl 19,7). Eliasz dostał pokarm i słowo powołujące go do wypełnienia misji. Już nie kładł się spać, nie myślał o śmierci, lecz umocniony pożywieniem i zainspirowany posłaniem szedł 40 dni i 40 nocy, aż dotarł do Bożej góry Horeb. Pan miał jeszcze dla niego misję, by namaścił nowych królów i swego następcę, proroka Elizeusza.

5. Bracia i Siostry, powiedzieliście na początku nabożeństwa otwierającego „Golgotę Młodych”, że chcecie razem z wszystkimi uczestnikami wyznać Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Chcecie oddać ten czas spotkania Panu Bogu i Jego zbawczemu działaniu. To nabożeństwo nazwaliście „zwołaniem”. Tym samym chcieliście na nowo uświadomić sobie, że jesteście wspólnotą zwołaną przez Pana, Kościołem – *Kyriake* – należącym do Niego. Ono wprowadziło Was w przeżywanie „Golgoty Młodych”. Bóg krzepił was słowem, które – przyjęte rozumnie do serca czystego i szlachetnego – rodzi wiarę ze słuchania. Dzięki wierze – tej wierze – poznawaliście prawdę, że Bóg was kocha. Miłość Boża wyraziła się w ofierze, którą złożył Syn Boży na krzyżu. Uświadomiliście jeszcze bardziej, że owocem męki i śmierci Jezusa Chrystusa jest życie wieczne wysłużone przez Niego i подарowane wszystkim ludziom. Zanim jednak dar życia wiecznego spłynął z krzyża na ludzkość, Chrystus w Wieczerniku przygotował temu życiu pokarm, który stał się zadatkiem uczyty niebieskiej.

6. Ofiara Chrystusa złożona z życia w Wieczerniku i na krzyżu Golgoty rodzi w nas nowe życie oraz obdarowuje nasze serca miłością do Trójjedynego Boga i całej rodziny ludzkiej. Komunia święta i jej owoce stanowią odpuszczenie grzechów, odnowienie i wzrost miłości oraz budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa. Podczas tej Eucharystii stajemy się uczestnikami Paschy, przejścia Boga przez nasze życie. Być może wielu z nas jest zmęczonych, utrudzonych i mimo młodego wieku ustaje w drodze, niczym Eliasz, który wołał, że ma już dosyć wędrowania. Otwórzmy zatem drzwi naszych umysłów i serc, aby – przyjmując komunię świętą – usłyszeć głos anioła: „Wstań i jedź, bo przed tobą długa droga!” Umocnieni pokarmem powinniśmy usłyszeć błogosławieństwo Boże i przyjąć końcowe rozesłanie, które Bóg kieruje do nas, byśmy głosili imię Pana pośród wszystkich narodów i rozgłaszali cuda pośród wszystkich ludów. Amen.